



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

JÓZEF SIEROCIŃSKI

Anna Maria Adamus



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Józef Sierociński, komendant Szkoły Podchorążych w Cambridge Springs, 1917 r.
(J. Sierociński, *Armia polska we Francji. Dzieje wojsk gen. Hallera na obczyźnie*)



JÓZEF SIEROCIŃSKI

1891–1955

Należał do pokolenia, którego życie zostało naznaczone walką o wolność ojczyzny. Urodził się w zaborze rosyjskim. Aby nie służyć w armii zaborcy, wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Za oceanem wstąpił do Związku Sokołów Polskich w Ameryce. W organizacji jego talent, zaangażowanie oraz ciężka praca szybko przyniosły rezultaty. W niedługim czasie otrzymał awans na naczelnika Okręgu Związku Sokołów Polskich w Ameryce. Ukończył Angielską Szkołę Oficerską w Kanadzie i jako najzdolniejszy absolwent pierwszego tajnego kursu został komendantem polskiej Szkoły Podchorążych w Cambridge Springs. Pełnił funkcję szefa Wydziału Rekrutacji ochotników z USA do Błękitnej Armii we Francji, a następnie adiutanta gen. Józefa Hallera. Jako członek Misji Wojskowej na Syberii podjął się sprowadzenia do kraju żołnierzy polskich walczących na odległych rubieżach Rosji. Wsławił się w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Był nie tylko utalentowanym wojskowym, lecz także społecznikiem i urzędnikiem, który w dwudziestoleciu międzywojennym reprezentował na



arenie międzynarodowej organizacje zrzeszające weteranów walk o wolność Polski. Jest autorem bogato ilustrowanej publikacji *Armia polska we Francji. Dzieje wojsk gen. Hallera na obczyźnie*, która po dziś dzień pozostaje jednym z ważniejszych źródeł historycznych na temat losów Błękitnej Armii. W 1939 r. ponownie stanął do walki w obronie ojczyzny przed agresją dwóch wrogów. Po II wojnie światowej współpracował przy odbudowie przemysłu na Dolnym Śląsku. Zmarł w 1955 r. – w zapomnieniu i niedostatku.

Dzieciństwo i młodość

Józef Sierociński przyszedł na świat 12 listopada 1891 r. w Łodzi. W sporządzonym cyrylicą akcie urodzenia figurują nazwiska Sierota *vel* Szrociński. Jednakże Józef przez całe swoje dorosłe życie używał nazwiska Sierociński, które powstało z połączenia dwóch nazwisk z aktu. Zmiana personaliów została oficjalnie potwierdzona dopiero w 1947 r. Rodzice Stanisław i Józefa z domu Jankowska byli chrześcijanami, wiarę praktykowali w parafii rzymskokatolickiej pw. św. Krzyża w Łodzi.

Po edukacji podstawowej Sierociński został uczniem Szkoły Średniej Handlowej w Łodzi, która została otwarta w 1900 r. – prawdopodobnie była to pierwsza i najbardziej prestiżowa szkoła kształcąca w dziedzinie handlu (w rok po otwarciu liczyła już blisko 600 wychowanków). W placówce kształciły się w dużej części dzieci pochodzenia żydowskiego oraz niemieckiego, wywodzące się ze średniej burżuazji. Szkoła dysponowała bardzo dobrą kadrą nauczycielską. Buchalterii i korespondencji handlowej nauczał w niej m.in. Paweł Ferster, a towaroznawstwa, technologii włókna, historii handlu i geografii handlowej Stefan Kossuth, inicjator „Przeglądu Technicznego”, a wówczas

sekretarz Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców miasta Łodzi. Po ukończeniu szkoły Sierociński wyjechał do Warszawy w celu odbycia praktyki handlowej. Postanowił tam pozostać. Wraz ze współnikiem założyli fabrykę farb, lakierów i przetworów chemicznych. Dzięki zdobytym kwalifikacjom mógł wykonywać dobrze płatny zawód i zyskać prestiż społeczny.

W 1913 r. Sierociński otrzymał powołanie do Cesarskiej Armii Rosyjskiej. W listopadzie tegoż roku opuścił więc Polskę i wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tuż przed I wojną światową zamieszkiwało tam blisko 3,5 mln Polaków oraz osób pochodzenia polskiego. Osiadł w Nowym Jorku, gdzie znalazł zatrudnienie jako kreślarz.

Związek Sokołów Polskich

Po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych Sierociński niemal od początku zaangażował się w działalność patriotyczną. W kwietniu 1914 r. został członkiem koła „Sokołów” w Brooklynie (dzielnicy Nowego Jorku).



Związek Sokołów Polskich, powołany w 1887 r. w Chicago (Illinois), stworzono na wzór XIX-wiecznych polskich towarzystw gimnastycznych. Promowały one, poza postawami patriotycznymi, sport, gimnastykę, zdrowy styl życia czy dbałość o ciało. Mottem organizacji była łacińska sentencja *Mens sana in corpore sano* (W zdrowym ciele zdrowy duch). W 1894 r. stowarzyszenie przekształcono w Związek Sokołów Polskich w Ameryce (ZSPwA). W 1912 r. siedzibę przeniesiono do Pittsburgha (Pensylwania), dzięki czemu organizacja znalazła się pomiędzy dwoma największymi skupiskami Polonii amerykańskiej – Nowym Jorkiem i Chicago. Prezesem zjednoczonych struktur został lekarz i farmaceuta dr Teofil Starzyński.

W dość krótkim czasie, już we wrześniu 1914 r., ZSPwA stał się organizacją masową, o czym świadczy liczba ponad 25 tys. członków. W tym samym miesiącu pierwsza grupa Sokołów pod dowództwem Witolda Ścibora-Rylskiego wsparła polski czyn zbrojny, wstępując po dotarciu do Krakowa do utworzonych przez Józefa Piłsudskiego Legionów Polskich.

Po wybuchu I wojny światowej, 28 lipca 1914 r. organizacja rozpoczęła intensywniejszą działalność szkoleniową. Na zgrupowaniach prowadzono szkolenia o charakterze paramilitarnym i wojskowym; ćwiczone musztrę, posługiwanie się bronią palną, a także umiejętność zachowania się na polu walki.



Józef Sierociński przez dwa lata piął się po szczeblach kariery, zdobywając kolejne stopnie oraz uznanie w oczach kadry. Najpierw został mianowany podnaczelnikiem I Okręgu, wkrótce potem otrzymał awans na stanowisko naczelnika Okręgu VI w South Bend (Indiana), a pod koniec grudnia 1916 r. został członkiem Komisji Technicznej ZSPwA. Doceniono jego wysoki poziom intelektualny, zdolności interpersonalne oraz zaangażowanie ideowe w sprawę polską.



Polskie wychodźstwo w Stanach Zjednoczonych wniosło wkład nie do przecenienia w odzyskanie przez Polskę niepodległości oraz późniejszy kształt granic państwa. Na sprawę polską w latach 1913–1919 zebrano blisko 400 tys. dolarów, z czego w rekordowym 1916 r. – aż 67 tys. dolarów. Poza udzieleniem wsparcia finansowego Polonia wspierała również edukację, budowanie i podtrzymywanie świadomości narodowej, a także kształtowanie postawy patriotycznej wśród młodzieży.



Od kursanta do komendanta polskiej szkoły podchorążych

Z początkiem 1917 r. Sierociński wraz z 22 najzdolniejszymi i najbardziej wyróżniającymi się działaczami został skierowany na tajny kurs oficerski. Grupę tę, nazwaną straceńcami, przetransportowano potajemnie przez granicę kanadyjsko-amerykańską do Toronto (Kanada). Nie powiedziano im, dokąd i po co jadą. Wiedzieli tylko, że będą służyć Polsce. Pierwszych kursantów przyjęto do Szkoły Piechoty mieszczącej się w jednym z budynków Uniwersytetu w Toronto. Jednak już wiosną szkoła nie miała możliwości pomieścić wszystkich chętnych



Grupa polskich uczniów i absolwentów szkoły oficerskiej w Toronto. Pierwsi oficerowie polscy z grupy straceńców. Józef Sierociński siedzi w pierwszym rzędzie, drugi od lewej, Toronto 1917 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe [dalej: NAC])

i postanowiono przenieść ją poza granicę miasta. W niewielkim miasteczku Niagara-on-the-Lake w prowincji Ontario, tuż przy granicy ze Stanami Zjednoczonymi, powołano The Tadeusz Kosciuszko Polish Army Training Camp (Obóz Kościuszko). Na patrona szkoły nieprzypadkowo został wybrany doceniony przez Amerykanów uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych (m.in. w 1777 r. fortyfikował obozy Armii Kontynentalnej, powierzono mu budowę twierdzy West Point nad rzeką Hudson) i dyktator insurekcji z 1794 r.

I Kurs Oficerski w Kanadzie trwał pięć miesięcy. W maju 1917 r. Sierociński, jako jeden z pięciu najzdolniejszych absolwentów tej uczelni, został awansowany na stopień podporucznika. Tak w 1929 r. wspominał swoje początki w szkole oficerskiej:

Niewesołe i niełatwe były koleje pięciomiesięcznego pobytu w szkołach kanadyjskich tej pierwszej grupki Polaków, nazwanej straceńcami. Mała ich garstka między morzem obcych duchem, obyczajami i mową ludzi. Nie wszyscy władali językiem angielskim tak, aby prowadzone w tym języku wykłady i musztrę w lot pojmować, a szkoła prowadzona była w bardzo przyspieszonym tempie.

Przychodziło im więc nocami dorabiać to, czego nie zdążyli zrobić w dzień. Były chwile tak ciężkie, kiedy i najsilniejszym z nich brakowało odwagi – chciało się wszystko rzucić i wracać tam, skąd się przyjechało. Jednakże oddanie się sprawie i poświęcenie przemogły wszystko. Podrażniona ambicja kazała im wszystko przetrwać i pokazać obcym, że niegorszymi są od nich.

14 kwietnia 1917 r., podczas nadzwyczajnego zjazdu ZSPwA światowej sławy kompozytor i pianista, orędownik sprawy polskiej Ignacy Jan Paderewski wystąpił z projektem utworzenia 100-tysięcznej armii polskiej. W płomiennej przemowie zaproponował, aby wojsko nazwano

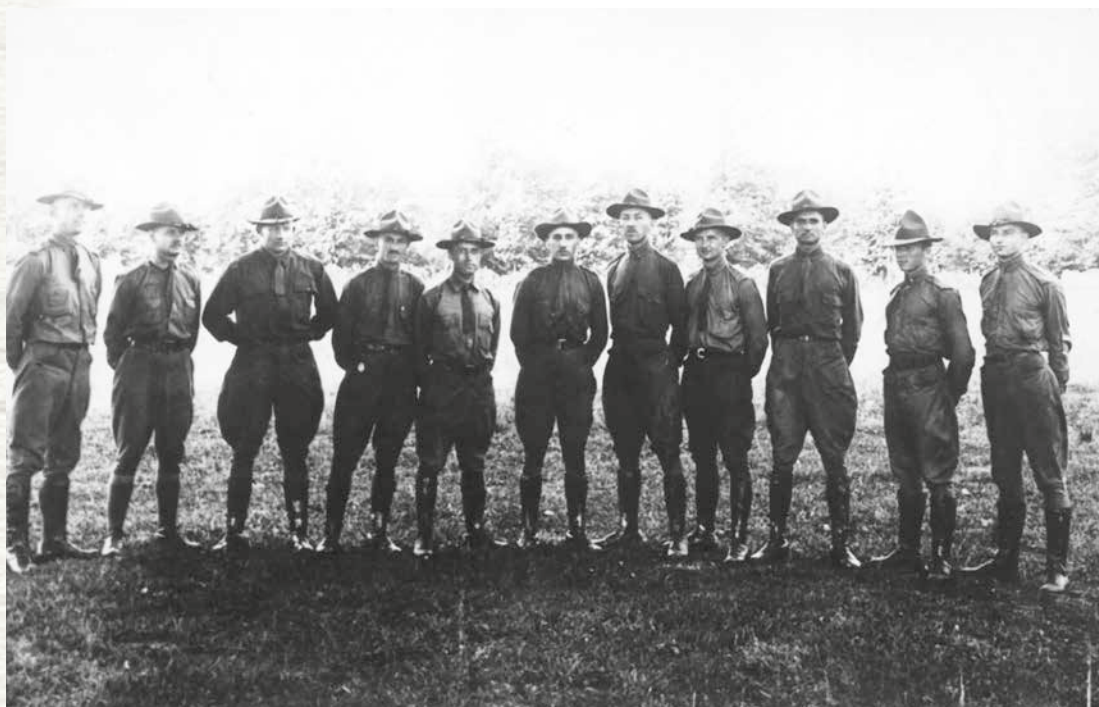


*10 Maja 1917r.
w Toronto, Kanada.*

Absolwenci szkoły oficerskiej w Toronto, maj 1917 r. (Archiwum Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce [dalej: Archiwum SWAP])

Armią Kościuszki. Prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Woodrow Wilson nie poparł tego planu. Utworzenie formacji zbrojnej nie było możliwe ze względu na prawo międzynarodowe, a także politykę wewnętrzną przeciwną tworzeniu formacji etnicznych. Ponadto młodzież polonijna mająca obywatelstwo amerykańskie (200–300 tys. rekrutów) stanowiła 10 proc. stanu armii USA w Europie. Natomiast dzięki zręcznym zabiegom dyplomatycznym Paderewskiego prezydent Wilson podpisał dekret zezwalający Polakom z USA szkolić się w Kanadzie (wkrótce potem także w USA). Aprobatę dla powstania ośrodka szkoleniowego wyraził także brytyjski minister ds. kolonii Andrew Bonar Law.

Z inicjatywy ZSPwA oraz Związku Narodu Polskiego (utworzonego w Filadelfii w 1880 r.) w marcu 1917 r. w Cambridge Springs (Pensyl-



Grupa instruktorów Polskiej Szkoły Podchorążych w Cambridge Springs. Komendant szkoły por. Sierociński stoi w środku, USA, 1917 r. (NAC)

wania) powstała Polska Szkoła Podchorążych. Jej kierownikiem został ówczesny naczelnik ZSPwA Franciszek Dziób. Młodzi Polacy dobrowolnie zapisywali się do szkoły, rezygnując przy tym z dobrze płatnych stanowisk. Musieli opłacać chesne w wysokości 14 dolarów miesięcznie za szkolenie oraz utrzymanie. Ponadto byli zobowiązani do umundurowania się na koszt własny, o czym wspominał po latach Sierociński. Ale mieli zapał i ideały – najlepiej oddaje to wiersz Artura Oppmana.



Artur Oppman

WARSZAWIANKA

Orle biały! Znów zadniało!
I swobody gwiazdy lśnią!...
Wolne skrzydła rozwiń śmiało
Nad Ojczyzną, zlaną krwią!
Po kajdanach rany rdzawe
Z okrwawionych zedrzyj piór,
Uderz sercem o Warszawę,
A rubieże dadzą wtór!...

Sen o Polsce niepodległej
Jak sakrament w sercach tłał,
Na fundament krwawe cegły
Niósł jej Naród z polskich ciał!
A gdy krzyk dziś w niebo bije,
Od Bałtyku do Tatr grzmi,
To dlatego Polska żyje,
Że, Narodzie, żyjesz ty!

Choć w królewskiej twej koronie
Tylu pereł jeszcze brak,

Berło Chrobrych w krwawym szponie
I Batorych dzierzysz znak.
Nim pioruny nie przegrzmiały
Do granicznych wzbij się wrót, –
Z tobą leci, Orle biały,
Leci z tobą Naród, Lud!

O, Młodzieży! Chwała tobie!
Od pokoleń tobie cześć!
Wzięłaś szablę śpiącą w grobie,
Aby żywym – życie nieść!
Wawrzyn sławy? Cóż z wawrzynem!
Na mogiły wawrzyn rzuć!
Ty krwią swoją, swoim czynem
Wolną Polskę będziesz kuć!

(Pieśni o sławie, 1917 r.)



17 czerwca 1917 r. Sierociński został komendantem Szkoły Podchorążych. Do końca września przeszkolono tam 389 słuchaczy, z których większość wyjechała następnie do obozu ćwiczebnego w Camp Borden w Kanadzie w celu dokończenia kursu oficerskiego. Tym razem wyjeżdżali nie tak jak dotychczas – w konspiracji, lecz z wszystkimi honorami, owacyjnie żegnani przez społeczność polską.

W październiku 1917 r., po przeniesieniu szkoły podchorążych ponownie do Kanady, Sierociński objął stanowisko kierownika działu rekrutacji przy sokołej komisji wojskowej polskich ochotników z USA i Kanady do powstającej we Francji Armii Polskiej. 26 września ZSPwA wydało rozkaz mobilizacyjny, a już w listopadzie do obozu zgłosiły się 3 tys. ideowców. Na tak szybki napływ ochotników obóz nie był przygotowany, zabrakło odzieży, a przede wszystkim miejsca. Pierwszy

tysięczny oddział ochotników do Armii Polskiej, przeszkolonych w obozie Niagara-on-the-Lake dowodzonym przez Sierocińskiego, przybył do Francji już w grudniu 1917 r. Komendantem tego transportu był książę Stanisław Poniatowski.

W miesiącach kwiecień–czerwiec kolejnego roku Sierociński pełnił funkcję adiutanta Komisji Wojskowej w Nowym Jorku. W tym okresie był również szefem Biura Komisji Wojskowej i kierownikiem rekrutacji. Podlegały mu 43 centra w USA, rekrutujące około tysiąca ochotników miesięcznie.

Na początku czerwca 1918 r. Sierociński otrzymał rozkaz powrotu do Obozu Kościuszko w Niagara-on-the-Lake, gdzie przejął dowodzenie kompanią „C” III batalionu. Do tego czasu do Francji dotarło już 15 statków, które przewiozły około 15 tys. rekrutów przeszkolonych w USA i Kanadzie.



Zmiana warty w obozie Niagara-on-the-Lake, Kanada, lipiec 1918 r. (Archiwum SWAP)

Obóz Kościuszek cieszył się renomą oraz zyskiwał rozgłos w kręgach wojskowych i państwowych na świecie. Przez ponad dwa lata funkcjonowania odwiedziło go wielu znamienitych gości, m.in.: księżę Stanisław Poniatowski oraz Ignacy Jan Paderewski. Obóz zamknięto 11 marca 1919 r., kiedy to ostatni 73. zaciąg opuścił miasto, aby udać się do wolnej Polski. Placówka wyszkoliła i przetransportowała do Francji 20 720 żołnierzy. Młodzi ochotnicy tworzyli trzon późniejszej Armii Polskiej we Francji.

Współtwórca legendarnej Błękitnej Armii

4 czerwca 1917 r. prezydent Francji Raymond Poincaré wydał dekret o możliwości utworzenia Armii Polskiej na terytorium Francji (nazwanej od koloru mundurów Błękitną Armią). Jednostki armii organizowano przez ochotniczy zaciąg Polaków służących w wojsku francuskim, byłych jeńców wojennych z armii austro-węgierskiej i niemieckiej (ok. 35 tys.) oraz wychodźstwa polskiego z USA (ok. 22 tys.) i Brazylii (300 osób). Generałowi Józefowi Hallerowi jako naczelnemu wodzowi wojsk polskich (poza terytorium kraju) podporządkowano również formacje polskie spoza Francji: polską dywizję gen. Lucjana Żeligowskiego, polską dywizję płk. Waleriana Czumy (następnie płk. Kazimierza Rumszy) oraz polskie oddziały zbrojne walczące przeciwko bolszewikom w rejonie Murmańska i Archangielska (Murmańczycy). Jednym z priorytetowych działań gen. Hallera było stworzenie jak największej armii, która będzie mogła powrócić do Polski i zaangażować się bezpośrednio w walkę o wolny i niepodległy kraj.

28 czerwca 1918 r. Sierociński w randze komendanta konwoju wyruszył transportem morskim z Kanady do Francji. 26 lipca został odkomenderowany do Szkoły Oficerskiej w Quintin (Bretania). W trakcie nauki opanował język francuski. Znajomość języków (biegle mówił



Plakat autorstwa Władysława Bendy, wykorzystywany w centrach rekrutacyjnych, zachęcający do wstępowania do Armii Polskiej we Francji (Archiwum SWAP)

także po rosyjsku i angielsku) ułatwiała komunikację w Błękitnej Armii. Trzon kadry oficerskiej stanowili rdzenni Francuzi, Polacy pochodzenia francuskiego, Polacy – oficerowie z armii rosyjskiej, austriackiej, niemieckiej, byli wojskowi Legionów Polskich, Murmańczycy, ochotnicy z USA i Kanady. Sierociński odbył kurs uzupełniający w celu zapoznania się z europejską techniką wojskową i nowymi rodzajami uzbrojenia, a także taktyką dowodzenia. 12 września został mianowany podporucznikiem, a następnie wezwany do Sztabu Wojsk Polskich w Paryżu. 28 listopada awansowano go na porucznika.

Wiosną 1919 r. gen. Haller przybył do wolnej Polski z doskonale wyposażoną i wyszkoloną armią. Pierwszym miastem polskim, do którego w Niedzielę Wielkanocą 20 kwietnia dotarł pociąg z żołnie-



Członkowie komisji wojskowej w Ameryce – siedzą: mjr Wagner, mjr Kozłowski (szef komisji), stoją: dr Teofil Starzyński, Józef Sierociński, Aleksander Znamięcki. USA, 1918 r. (NAC)

rzami Błękitnej Armii, było Kąkolewo koło Leszna. Następnie przez Krotoszyn, Ostrów Wielkopolski i Łódź konwój dotarł 21 kwietnia do Warszawy. Podczas postojów mieszkańcy miast z ogromną życzliwością witali żołnierzy kwiatami oraz koszyczkami ze święconką. Sierociński tak opisywał te wydarzenia:

Trudno jest opisać nastrój, w jakim oczekiwano chwili przyjazdu na ziemię polską. Gdy pociągi mijały granicę, żołnierze wyskakiwali z wagonów i klękając, ze łzami radości całowali Ziemię Ojczystą. Po długich latach tułaczki po obcych ziemiach, po długich latach tęsknoty za krajem swoim, po tyloletnich trudach wojennych nareszcie stawali na wolnej ziemi polskiej.

Pod komendą Józefa Hallera wracała do Polski stutysięczna Armia Polska.

Wracała stutysięczna rzesza ludzi świadomych wielkości zadania już przez nich spełnionego oraz świadomych konieczności dalszych trudów, ofiar i poświęceń dla ugruntowania wolności i niepodległości wskrzeszonego Państwa Polskiego. Armia Polska we Francji wracała do Polski.

Zakończenie I wojny światowej wprawdzie przyniosło Polsce niepodległość, lecz równocześnie rozpoczął się bój o kształt jej granic. Dzielni hallerczycy spełniali swój żołnierski obowiązek, biorąc udział w walkach. W niespełna miesiąc po przybyciu do kraju udali się na front ukraiński. W czerwcu gen. Haller objął dowodzenie Frontem Południowo-Wschodnim. W dość krótkim czasie większa część Małopolski Wschodniej znalazła się w rękach polskich. Jednostki walczyły także na froncie polsko-rosyjskim z powołaną rok wcześniej w Rosji bolszewickiej Armią Czerwoną. 1 września 1919 r. Armia Polska przybyła z Francji została formalnie połączona z Wojskiem Polskim na terenie



Przedstawiciele polskiej misji wojskowej przed ratuszem w Nowym Jorku. Widoczny m.in. Ignacy Jan Paderewski. Porucznik Józef Sierociński stoi czwarty od lewej, marzec 1918 r. (NAC)



Rzeczypospolitej. 9 września gen. Haller wydał rozkaz numer 57, w którym wśród osób najbardziej zasłużonych dla ojczyzny wymienił Sierocińskiego.

W chwili połączenia Armii Polskiej sformowanej na gościnnej ziemi francuskiej z Armią sformowaną w kraju w jednolitą całość poczuwam się do obowiązku wyrażenia wszystkim, którzy do stworzenia poza krajem armii bezpośrednio lub pośrednio przyłożyli rękę, najserdeczniejszej podziękującej i do zapewnienia, że zbożna ich praca nie poszła na marne, lecz przeciwnie, bogaty i doniosły wydała plon.

[...] Wreszcie zasłużyli na podziękowanie ci oficerowie, którzy jako wysłańcy rozproszyli się po całym świecie, aby w odległych nieraz krańcach świata stworzyć centra, do których zbierać by się mogli żołnierze polscy.

Oficerowie Misji Francuskiej w Ameryce: podpułkownik Kozłowski, major Martin, major Wagner, tudzież ci, którzy na miejscu w Kanadzie przy pomocy kanadyjskiego pułkownika Le Pan[a] pierwszymi byli organizatorami, jak doktor Starzyński, porucznicy: Albrycht, Skarzyński i Sierociński, a wreszcie kapitan Kleczkowski i kapitan Gąsiorowski, którzy przybywszy z Europy z otuchą w sercu i z wiarą w żywotność idei wojskowych formacji polskich, w tymże duchu pracę swą przeprowadzili.

Członek Polskiej Misji Wojskowej na Syberii

Po wybuchu rewolucji październikowej w Rosji w 1917 r. na obszarze tego państwa zaczęły powstawać liczne oddziały wojskowe walczące z bolszewikami. Polacy również przystąpili do tworzenia formacji militarnych, a decyzję tę przyspieszał rozkład armii rosyjskiej. Akcją

wojskową na Syberii kierował mjr Walerian Czuma. 25 stycznia 1919 r. powstała 5. Dywizja Strzelców Polskich (zwana Dywizją Syberyjską) w sile około 12 tys. żołnierzy, na której czele stanął ppłk Kazimierz Rumsza. Wsławił się on jako dowódca 1. Pułku Strzelców Polskich im. Tadeusza Kościuszki walczącego z bolszewikami na froncie ufijskim. Do największej bitwy z udziałem pułku Rumszy doszło 7 grudnia 1918 r. pod Konstantynówką, gdzie trzytysięczne zgrupowanie gen. Władimira Kappela starło się z czterokrotnie liczniejszą armią bolszewików. Walki toczyły się w ekstremalnie trudnych warunkach pogodowych.

Wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. por. Sierociński rozkazem gen. Hallera został powołany w skład Polskiej Misji Wojskowej na Syberię. Szefem misji mianowano mjr. Jarosława Okulicza-Kozaryna, a w jej skład weszli także por. Ignacy Zakrzewski oraz sierż. Alfred Mierzejewski. Wyjazd na Syberię miał na celu nawiązanie łączności z jednostkami toczącymi boje z bolszewikami oraz sprowadzenie ich do kraju. Formalnie jednostki wojska polskiego walczące poza Polską były podporządkowane gen. Hallerowi.

Wysłanie Polskiej Misji Wojskowej na Syberię było oficjalnym potwierdzeniem statusu 5. Dywizji Strzelców Polskich jako jednostki alianckiej. W styczniu 1919 r., po długiej podróży przez Ocean Atlantycki, Stany Zjednoczone i Pacyfik, por. Sierociński wraz z towarzyszami przybył do portu we Władywostoku (Rosja). Następny etap podróży odbył się Koleją Transsyberyjską. 2 kwietnia 1919 r. misja dotarła do Nowonikołajewska (obecnie Nowosybirsk) na Syberii, gdzie stacjonowało dowództwo 5. Dywizji Strzelców Polskich. Ewakuacja oddziałów polskich transportem kolejowym się nie powiodła. Działania, rozpoczęte 26 lipca, trwały do 12 grudnia 1919 r. i były spóźnione. W siarczysty mróz nie ustawały też zaciekle ataki bolszewików. Sierociński tak opisał dramat żołnierzy:

I zaczęła się ciężka, straszna doła Dywizji Syberyjskiej. Zimno dochodziło do 40–45 stopni niżej zera. Pociągi posuwały się w odległości 25–50 metrów jeden za drugim. Na stacjach zbuntowani kolejarze odmawiali wszelkiej pomocy. By uzyskać choć trochę wody do lokomotyw, trzeba było rozstawiać długie łańcuchy ludzi i wiadrami i czym się dało znosić śnieg do parowozów, aby znów się nieco posunąć. Dzień, w którym przebyto 20–25 km, nazywał się dobrym. Choroby zaczęły się szerzyć w zastraszającym tempie.

Bandy chłopskie, oddziały bolszewików ostrzeliwały pociągi ze wszystkich stron. Kobiety i dzieci, przerażone, wносиły nastrój wielkiego zdenerwowania i niepokoju. Ranni przybywali co dzień. Zmęczenie i wyczerpanie żołnierzy dochodziły do ostateczności.

Haniebnych czynów dopuszczali się nie tylko bolszewicy, lecz także Czesi. Torpedowali oni działania Polaków, m.in. barykadując tory w taki sposób, aby były nieprzejezdne dla polskich pociągów. Tragiczna sytuacja zmusiła płk. Czumę do podpisania kapitulacji z bolszewikami 10 stycznia 1920 r., w wyniku czego armia polska na Syberii przestała istnieć. Bolszewicy nie dotrzykali warunków kapitulacji. Bezkrzesne tereny Syberii stały się po raz kolejny w historii miejscem ostatniego spoczynku bohaterów polskich. Z ponad 12 tys. żołnierzy, którzy wyruszyli z Nowonikołajewska, w niewoli znalazło się 6 tys. – spośród nich 3,5 tys. straciło życie w wyniku egzekucji, epidemii chorób zakaźnych i głodu. Szczególnie trudny los spotkał rodziny żołnierzy – bolszewicy wyrzucili z pociągów tysiące kobiet i dzieci, ograbiając ich przy tym z dobytku i żywności. Wiele z nich zmarło z powodu wychłodzenia.

Porucznik Sierociński znalazł się w grupie około 2 tys. żołnierzy, którym szczęśliwie udało się przedrzeć w osamotnieniu przez Syberię do Harbinu (Mandżuria). W tym mieście, założonym podczas budowy



Podróż drogą morską przedstawicieli Polskiej Misji Wojskowej z Honolulu do Władywostoku, z lewej por. Józef Sierociński, styczeń 1919 r. (Ośrodek Karta)





Żołnierze 5. Dywizji
Strzelców Polskich na
Syberii, drugi od lewej
por. Józef Sierociński,
1919 r. (Wojskowe
Biuro Historyczne
[dalej: WBH])

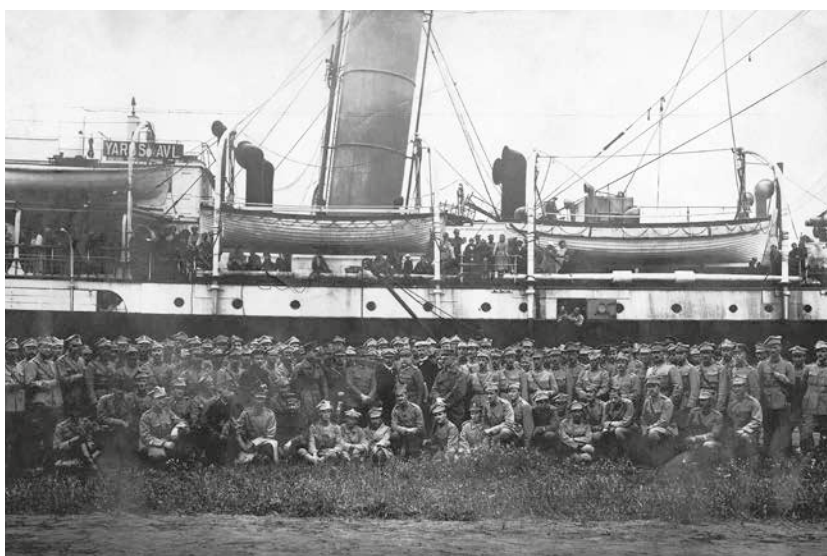


Polsko-francuska misja wojskowa na Syberii. Od prawej: por. Józef Sierociński, por. Ignacy Zakrzewski, szef misji mjr Jarosław Okulicz-Kozaryn, płk Magne, kpt. Quinot, 1919 r (Biblioteka Narodowa [dalej: BN])

Kolei Wschodniochińskiej przez Polaka Adama Szydłowskiego, płk Rumsza zorganizował dowodzoną przez siebie tymczasową bazę Wojska Polskiego. Dzięki pomocy francuskiej misji wojskowej polski Oddział Harbiński otrzymał przejęty przez Anglików niewielki statek floty rosyjskiej „Jarosław”, na którego pokład udało się zaokrętować aż 1,5 tys. ludzi (120 oficerów, 800 szeregowych oraz kilkaset kobiet i dzieci). Powrót do kraju rozpoczął się 16 kwietnia 1920 r. w porcie Dairen (obecnie Dailan), a następnie poprzez porty w Nagasaki, Hongkongu, Singapurze, Kolombo, Adenie, Port Said, Gibraltarze, Sheerness i Kopenhadze statek z ocalonymi dopłynął do Gdańska 27 maja 1920 r.



Zdjęcie pamiątkowe załogi i kapitana statku „Jarosław” z oficerami polskimi i uchodźcami cywilnymi, którzy po długiej podróży dotarli do ojczyzny. Sierociński stoi w pierwszym rzędzie, szósty od lewej (WBH)



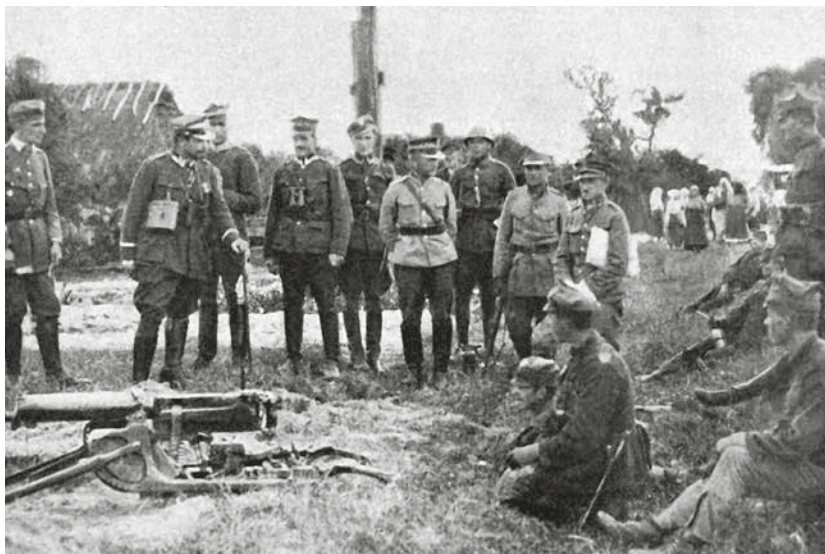
Żołnierze polscy z Syberii w Gdańsku, 1920 r. (WBH)

W wojnie polsko-bolszewickiej

Na początku 1919 r., po wycofaniu się wojsk niemieckich, północno-wschodnie ziemie Rzeczypospolitej (m.in. Wileńszczyznę) zajęli bolszewicy. Wiosną Wojsko Polskie dowodzone przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego rozpoczęło ofensywę i odzyskało Wilno. Wkrótce potem bolszewicy zwyciężyli w wojnie domowej i zaczęli szykować się do zbrojnej agresji na Polskę. Aby temu zapobiec, Piłsudski, działając w myśl koncepcji federacyjnej, udzielił pomocy militarnej Ukrainie walczącej z bolszewikami. Sprzymierzone wojska polsko-ukraińskie rozpoczęły ofensywę na Ukrainę. Działania bolszewików zmusiły wojska polskie do odwrotu, powodując w konsekwencji zagrożenie dla świeżo odrodzonej niepodległości.



Generał Józef Haller na froncie pod Modlinem wizytuje Brygadę Syberyjską. Obok stoi płk Kazimierz Rumsza, za generałem, po prawej stronie por. Sierociński, sierpień 1920 r. (WBH)



Generał Józef Haller w otoczeniu oficerów Wojska Polskiego wizytujący walczących żołnierzy. Józef Sierociński, adiutant generała, stoi z lornetką, Radzymin, sierpień 1920 r. (domena publiczna)

1 lipca 1920 r. została powołana Rada Obrony Państwa, której członkiem został gen. Józef Haller. 3 lipca rada wystosowała odezwę wzywającą wszystkich zdolnych do noszenia broni do dobrowolnego zaciągania się w szeregi armii. Do obrony niepodległości przystąpiło całe społeczeństwo. Tego samego dnia Sierocińskiego przydzielono jako oficera ordynansowego do dyspozycji gen. Hallera. W armii pełnił funkcję szefa propagandy, a następnie został mianowany adiutantem pełniącym służbę przy generale. Towarzyszył mu we wszystkich wyjazdach na front, kilkakrotnie brał udział w walkach.

Następnie gen. Haller, pełniący wówczas funkcję dowódcy Frontu Północno-Wschodniego, przydzielił Sierocińskiego do grupy uderzeniowej płk. Kazimierza Ładosia. Porucznik wziął udział w walkach na froncie nad Bugiem pod Brześciem i wykazał się męstwem. Jak wynika ze słów jego dowódcy, w trakcie wojny polsko-bolszewickiej wstąpił

się m.in. udziałem w złamaniu oporu dywizji sowieckiej, wzięciem jeńców do niewoli, wyróżnił się samodzielnym podejmowaniem decyzji, dostarczaniem rozkazów na czas oraz ich egzekwowaniem. W trakcie najzacieklejszych walk nie spał przez 72 godziny, by przekazać na czas kluczowe rozkazy dowódców. 22 września 1920 r. por. Sierociński towarzyszył gen. Józefowi Lasockiemu w wyprawie nad Zbrucz w celu przeglądu i kontroli taborów Armii Czynnej Ukraińskiej Republiki Ludowej atamana Symona Petlury. Tak o dzielnym podkomendnym pisał płk. Kazimierz Ładoś:

Dnia 3 sierpnia 1920 r. zostałem przez dowódcę frontu północno-wschodniego wysłany do likwidowania przerwy między Brześciem nad Bugiem a Janowem nad Bugiem. Do mego rozporządzenia został mi oddany oficer ordynansowy dowódcy frontu por. Józef Sierociński. 4 sierpnia w rannych godzinach porucznik Sierociński, wysłany przeze mnie na lewe skrzydło, w okolicy Ciciboru W[iej]k[iego] powstrzymał cofające się oddziały ba[tali]jonu ochotniczego i poprowadził je w ogniu art[ylerii] i karabinów maszynowych do opuszczonych pozycji nad Klukówką. 5 sierpnia, po złamaniu oporu 8. dywizji sowieckiej, był por. Sierociński jedynym moim pewnym pomocnikiem, który w potyczkach pod Rokitną, Lipnicą i w lesie między Lipnicą a Olszynem niezmiernie podawał moje rozkazy ba[tali]jonom i przypilnował w największym ogniu ich wykonanie. Po zajęciu Olszyna wysłany do zbadania sytuacji w 32. Pułku Piechoty i nawiązania z nimi łączności w kierunku Pokinianka spostrzegła silne oddziały bolszewickie, które w kierunku Cieleśnica próbują okrążyć mnie w Olszynie, zabiera samodzielnie osłonę artylerii, napada niespodziewanie na te oddziały bolszewickie, przyczynia się tym samym nie tylko do odrzucenia tych oddziałów, ale zabiera jeszcze 23 jeńców, 2 kuchnie, 1 kuźnię i 2 przodki armatnie. 6 sierpnia

zawdzięczam tylko jego niestrudzonej wytrwałości, że mógł na czas dostarczyć mój rozkaz do nakazanego odwrotu oddziałom pierwszej linii. Podkreślam raz jeszcze, że mój aparat rozkazodawczy składał się tylko z dwóch oficerów, z których por. Sierociński przez trzy noce i trzy dni bezustannie ze mną pracował.

Za działalność wojskową oraz męstwo na polu walki został uhonorowany licznymi odznaczeniami – polskimi: Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Ochotników z Ameryki, Medalem Niepodległości, Medalem Miecze Hallerowskie, Medalem Ojczyzna Swemu Obrońcy; francuskim Médaille Interalliée; amerykańskimi: American Legion, Rainbow Division.

WNIOSEK

na odznaczenie orderem „Virtuti Militari” w myśl Uchwały
Kapitału Tymczasowej z dn. 23. I. 20 r.

1	Imię	Sierociński
2	Wzrost i Naczelny Wydział wojsk	Sierociński
3	Podpisano odziedziczone podczas wojny	J. Haller
4	Data wystąpienia do W. P.	1922

Haller

5252

Haller

1922/44

222

1922

Pierwsza strona wniosku na odznaczenie orderem Virtuti Militari Józefa Sierocińskiego, 1922 r. (WBH)

W odrodzonej Polsce

18 marca 1921 r. w Rydze podpisano traktat pokojowy. W grudniu Sierociński otrzymał awans na stopień kapitana. Nie zdecydował się, jak wielu jego towarzyszy, na powrót do Stanów Zjednoczonych. Zamieszkał w Warszawie przy ulicy Wilczej. Prowadził skromne życie – utrzymywał się z prac dorywczych oraz pomocy rodziny. W 1922 r. podjął pracę jako urzędnik biurowy. W tym czasie zmagał się z problemami zdrowotnymi, szczególnie doskwierały mu obrażenia z pola walki. Zwrócił się do Państwowych Zakładów Leczniczych z prośbą o umożliwienie leczenia urazów nabytych w walce o wolność kraju.

Nie przestał służyć krajowi. Działał we władzach Związku Hallerczyków. Do organizacji wstąpił już w 1922 r. (dopiero w lutym 1924 r. związek został zarejestrowany). Pełnił obowiązki kolejno: sekretarza, wiceprezesa, a następnie prezesa związku weteranów Błękitnej Armii. Udzielał się społecznie i towarzyszył gen. Hallerowi w jego częstych podróżach służbowych. W 1923 r. American Legion wystosował do gen. Hallera zaproszenie jako do naczelnego wodza armii sojuszniczej walczącej w I wojnie światowej. Członkiem delegacji rządowej był kpt. Sierociński. Reprezentację witała z wielkimi honorami Polonia, a także społeczeństwo amerykańskie. Goście z Polski dostąpili zaszczytu audiencji u prezydenta Wilsona. Poznali m.in. polską aktorkę i międzynarodową sławę kina niemego Polę Negri (właśc. Apolonię Chałupiec). Udostępniła ona gościom pięknie urządzonej willę w Los Angeles. Widok z rezydencji przypominał im rodzime strony Borysławia i Schodnicy. Szczególnie wielu wzruszeń dostarczyli Hallerowi i Sierocińskiemu gospodarze amerykańscy z głównej bazy wojennej floty amerykańskiej w Seattle. Generał wspominał w pamiętnikach:

Chyba po raz pierwszy po Beniowskim ukazała się polska bandera z uzbrojonym ramieniem na wodach Pacyfiku. Trudno dzisiaj opisać wielkie wzruszenie, jakie wówczas przeżywałem jako pierwszy z Polaków, który dożył tego szczęścia, że mógł reprezentować Naród i Armieję Polską przy tych widocznych oznakach odrodzenia Polski i uznania jej przez największe mocarstwo.



Generał Józef Haller oraz kapitan Józef Sierociński w otoczeniu przedstawicieli armii amerykańskiej przed pomnikiem Abrahama Lincolna, USA 1923 r. (WBH)





Generał Józef Haller,
kpt. Józef Sierociński
oraz Pola Negri
w studiu filmowym
Hollywood,
Los Angeles 1923 r.
(Archiwum SWAP)



Generał Józef Haller oraz kpt. Józef Sierociński w USA, 1923 r. (Archiwum SWAP)

W kolejnym roku Sierociński reprezentował związek hallerczyków podczas kongresu Federacji Międzysojuszniczej Byłych Kombatantów w Londynie. W latach dwudziestych w całym kraju odbywały się liczne zjazdy, w których uczestniczył jako były żołnierz Armii Błękitnej czy działacz Sokolstwa.

Ułożyło mu się także życie prywatne. 14 lutego 1925 r. poślubił piękną i wykształconą Eugenię Kossakowską herbu Korwin. Uroczystość odbyła się w majątku ziemskim w Poniatowie (obecne woj. mazowieckie). Panna młoda pochodziła z rodziny arystokratycznej, a ponadto była współwłaścicielką majątku ziemskiego w Poniatowie. Po ślubie małżonkowie zamieszkali w kamienicy przy ulicy Pięknej 44 w Warszawie i wiedli typowe życie osób o wysokiej pozycji społecznej. W latach trzydziestych Sierocińscy przeprowadzili się na Powiśle (wówczas ekskluzywne i modne), na ulicę Lipową. Jedyną rysą na ich szczęśliwym i zgodnym pożyciu był brak potomstwa.



Uczestnicy obchodów odzyskania niepodległości przy płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. W imieniu związku przemówienie wygłasza prezes Józef Sierociński, 11 listopada 1925 r. (NAC)



Eugenia urodziła się w 1887 r. we wsi Kossaki jako córka Jana Kosakowskiego i Anny ze Skarżyńskich. Zgodnie z obowiązującym w sferach wyższych obyczajem początkowe wykształcenie otrzymała w domu. W 1914 r. ukończyła Gimnazjum im. Anny Jasińskiej w Warszawie. Po I wojnie światowej skończyła Wyższe Kursy Naukowo-Pedagogiczne uprawniające do nauczania w szkołach średnich. Następnie w latach 1921–1923 kształciła się na wydziale literatury francuskiej w Institut Français (filia Sorbony), a jesienią 1923 r. rozpoczęła studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Po zamążpójściu zrezygnowała ze studiów, całkowicie poświęcając się pracy zawodowej w Radzie Naczelnej Gospodarczego Kształcenia Kobiet, wchodzącej w skład Międzynarodowej Rady Gospodarczej Kształcenia Kobiet z siedzibą we Fryburgu (Niemcy). Do jej obowiązków należało prowadzenie korespondencji w języku francuskim. Jak wspominała po latach, dopiero „wybuch wojny przerwał tę interesującą pracę”.



Eugenia i Józef Sierocińscy w otoczeniu rodziny i przyjaciół w Poniatowie, lata dwudzieste XX w. (zbiory Andrzeja Gaczyńskiego)

Okładka książki Józefa Sierocińskiego
*Armia polska we Francji. Dzieje wojsk
gen. Hallera na obczyźnie,*
wydanej w 1929 r.



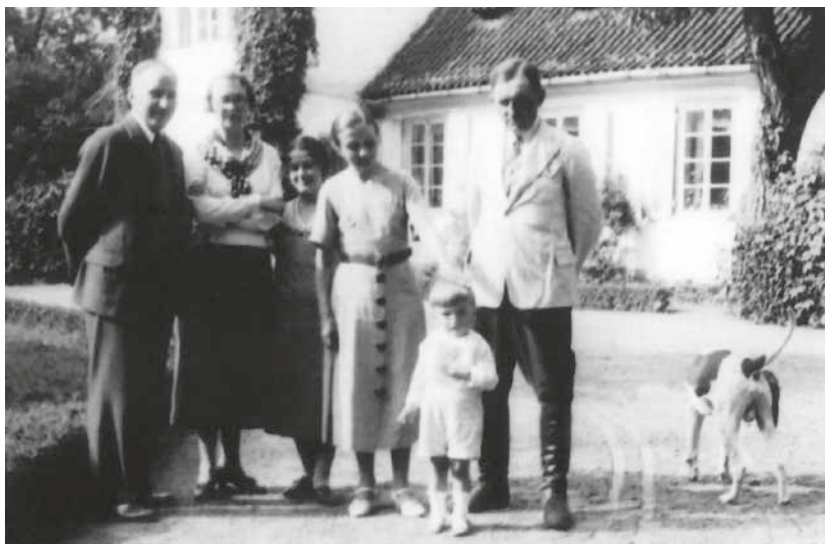
Kapitan Sierociński, podobnie jak inni zasłużeni w walce o sprawę polską, cieszył się dużym szacunkiem.

Od 1926 r. pracował w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w Warszawie. W 1929 r. napisał i wydał nakładem własnym książkę *Armia polska we Francji. Dzieje wojsk gen. Józefa Hallera na obczyźnie*, która do dziś jest źródłem wiedzy dla historyków badających czyn zbrojny Polaków.

Stutysięczna Armia Błękitna sformowała się pod skrzydłem opiekuńczym zawsze nam wiernej Francji. Siła ogromna, zjeżona stałą bagnietów szła na pomoc Polsce, wycieńczonej przez inwazję niemiecką i chwiejącą się pod naciskiem wschodniego barbarzyństwa i buntów hajdamackich.

Nie mam pretensji pisania historii, dawania rzeczy ściślej, naukowej, gdyż praca moja co najwyżej przyczynkiem dla niej być może – pragnę tylko w dzisiejszym dniu bez ideału i wielkości ducha przypomnieć wszystkim – te chwile górne, pełne uniesień i trudów, bohaterstwa i najszczytniejszego poświęcenia – **DLA CIEBIE, POLSKO, I DLA TWEJ CHWAŁY.**

I niech dzieje tej Armii, dzieje jedynego w historii świata wysiłku będą też drogowskazem dla młodszych pokoleń, jak Polskę kochać i jak Jej służyć należy.



Rodzinny majątek w Poniatowie, pierwszy od lewej stoi Józef Sierociński, lata trzydzieste XX w. (zbiory Andrzeja Gałczyńskiego)

W 1936 r. Sierociński wszedł w skład Frontu Morges, politycznego porozumienia działaczy stronnictw centrowych – opozycji wobec rządów obozu piłsudczykowskiego. Porozumienie zostało zawiązane m.in. przez Paderewskiego, premiera Wincentego Witosa, gen. Władysława Sikorskiego, Wojciecha Korfantego i gen. Hallera.

II wojna światowa

Tuż przed wybuchem II światowej wojny Sierociński podjął pracę w Państwowym Liceum Mechanicznym w Warszawie. Jeszcze w sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do Wojska Polskiego. Wybuch wojny całkowicie zniszczył znany mu świat. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu, walczył w rejonie Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego, jak można przypuszczać, w oddziałach pod ogólnym dowództwem gen. Kazimierza Sawickiego. W tym czasie w jednym z bombardowań



Maria Gałczyńska z synem Andrzejem i szwagrem Józefem Sierocińskim,
Warszawa, 1939 r. (zbiory Andrzeja Gałczyńskiego)

Warszawy w kamienicę, w której mieszkał, trafił pocisk zapalający. Budynek został doszczętnie zniszczony. Sierocińscy utracili dorobek życia oraz kolekcję pamiątek niezwykle cenną dla historyków i historyków sztuki. Małżonkowie szczęśliwie się odnaleźli. Pozbawieni środków do życia, w październiku 1939 r. udali się do Poniatowa.

Po napaści III Rzeszy na Polskę majątek ziemski w Poniatowie został przejęty przez władze niemieckie. Jego administrator przydzielił byłym właścicielom niewielkie pomieszczenie. Warunki mieszkaniowe były bardzo ciężkie, więc wiosną 1940 r. Sierocińscy wyprowadzili się do swoich znajomych – państwa Kłosowskich. Na przełomie 1939 i 1940 r. Eugenia wraz z siostrą Marią Gałczyńską oraz Malczakówną (nieustalonego imienia), nauczycielką ze szkoły powszechnej w Poniatowie, prowadziły tajne komplety. Niemiecka Tajna Policja Państwowa (Gestapo) została poinformowana o działaniach polskich nauczycielek. W obawie o swoje życie zrezygnowały z tajnego nauczania i zostały zmuszone do znalezienia bezpieczniejszego miejsca zamieszkania.

Kapitan wraz z małżonką znaleźli schronienie we wsi Będzimin. Niestety także w tej miejscowości nie mogli długo pozostać. Ich gospodarze byli zaangażowani w działalność konspiracyjną Narodowych Sił Zbrojnych. Małżonkowie, obawiając się represji władz okupacyjnych, wyjechali do miasta powiatowego Żuromin, gdzie Eugenia otrzymała pracę w sklepie z tkaninami i materiałami krawieckimi. Wkrótce potem znalazła lepiej płatną posadę w aptece, gdzie przydatna okazała się znajomość języka łacińskiego. W tym okresie kpt. Sierociński przeprowadził się do Przedborza (obecnie woj. łódzkie), do swojej siostry Melanii. Dzięki jej wstawiennictwu otrzymał zatrudnienie jako pracownik biurowy w tamtejszej Fabryce Noży. Pracował w niej do 1944 r. Gdy tylko na ziemiach tych zakończyła się okupacja niemiecka, Sierocińscy powrócili do Poniatowa.



Eugenia Sierocińska, Poniatowo, 1944 r. (zbiory Andrzeja Gałczyńskiego)

Lata powojenne

Wojna zrujnowała rodziny Sierocińskich i Kossakowskich. Eugenia wspominała po latach: „Z licznej rodziny naszej po wojnie została mi tylko jedyna siostra i jej najbliżsi: mąż, długoletni więzień Dachau ze zrujnowanym zdrowiem, i syn”. Na mocy Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej Sierocińscy utracili swoją posiadłość. W 1945 r. przedstawiciele władz lokalnych nakazali im opuścić majątek ziemski, pilnując przy tym, aby niczego ze sobą nie zabrali. Kilka lat później ich dworek stał się siedzibą Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego (Cepelia).

Zły stan zdrowia małżonków, spowodowany przeżyciami z lat okupacji, uniemożliwił im zamieszkanie w zniszczonej stolicy. Kapitan Sierociński powziął zamiar osiedlenia się w Częstochowie, gdzie rozpoczął pracę w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Plany te pokrzyżowało mu administracyjne skierowanie do pracy dla osób ze średnim wykształceniem wydane przez Biuro Rekrutacyjne Ministerstwa Przemysłu. Po raz kolejny w swym burzliwym życiu kapitan zmienił miejsce zamieszkania. 12 listopada 1945 r. Eugenia i Józef opuścili Częstochowę i dwa dni później rozpoczęli nowe życie w Kamieniogórze (od 1946 r. Kamienna Góra) – malowniczym miasteczku w Sudetach. Nowe ziemie na zachodzie Polski kusily możliwością otrzymania mieszkań lub domów z nowoczesnymi udogodnieniami (bieżąca woda, centralne ogrzewanie, sanitariaty i łazienki) lub też wyposażonych gospodarstw rolnych. Takie duże i atrakcyjne mieszkanie przy ówczesnym placu Botanicznym 2 otrzymał Sierociński.

Już 15 listopada rozpoczął pracę w Zakładach Przemysłu Lniarskiego (ZPL) „Len”. W tym okresie w zakładzie większość kadry kierowniczej stanowili jeszcze Niemcy, lecz wkrótce na stanowiska techniczne i mistrzowskie skierowano specjalistów z miast słynących

z historii włókiennictwa, jak Łódź, Żyrardów czy Częstochowa. Józef Sierociński, inż. Bolesław Jaracz, Julian Mrozowski, Władysław Dulkowski i inni pionierzy włożyli ogromny wysiłek w ponowne stworzenie i funkcjonowanie fabryki odzieżowej. W tym czasie fabryka lniarska zatrudniała 1600 pracowników, a dzienna produkcja tkanin wynosiła 8–10 tys. mb. W niedługim czasie Sierociński został kierownikiem Działu Zaopatrzenia i Zbytu w ZPL „Len”.

Równie szybko pracę podjęła Eugenia. W 1946 r. zaczęła uczyć geografii oraz języka francuskiego. Początkowo pracowała w Państwowym Gimnazjum i Liceum, a od 1951 r. w Metalowej Szkole Zawodowej. W tym samym roku kapitan uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Odtąd miał problemy z poruszaniem się.

Małżeństwo żyło bardzo skromnie. Pisali do Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Nowym Jorku prośby o pomoc żywnościową oraz odzież. Wysyłanie listów z prośbą o udzielenie podstawowej



Fotografia pamiątkowa pracowników Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Len”. Józef Sierociński stoi pierwszy od prawej, Kamienna Góra, 1947 r. (zbiory Romana Jakóbczyka)

pomocy przez hallerczyków mogło być dla kapitana trudne. Jak konsta-
tował, „najtańsza w okresie powojennym była praca umysłowa”. Listy
kpt. Sierocińskiego pokazują, w jak trudnej sytuacji znalazły się miliony
rodaków w zniszczonym pożogą wojenną kraju.

Do Zarządu Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce.
New York. N.Y.

Kochani Koledzy,

Przeżywszy jakoś tę straszną, okrutną wojnę, w czasie której śmierć
nieraz w oczy zaglądała, a życie było pełne braków i udręki – zwracam
się do Was z bardzo serdeczną prośbą w następującej sprawie:
wojna zrujnowała mnie całkowicie. Z człowieka zamożnego, nieza-
leżnego, stałem się nędzarzem, bez dachu nad głową. Oboje z żoną
nie mamy ani ubrania, ani obuwia, ani bielizny, ani pościeli, ani
domu, ani pieniędzy. Po nieszczęściu warszawskim zostaliśmy do-
słownie bez niczego. Oboje pracujemy, ale zarobić możemy tylko na
bardzo skromne utrzymanie – nie ma mowy o możliwości kupna rzeczy
koniecznych, brak których daje się mocno we znaki. A jesteśmy już
niemłodzi, wycieńczeni wojną i przeżyciami, i nie bardzo zdrowi.

Czytaliśmy i słyszeliśmy przez radio, że Polonia w Ameryce
zgrupowała poważne fundusze dla przyścia z pomocą Krajowi.
Przypuszczam, że Stowarzyszenie Wasze brało udział w tych pra-
cach. I dlatego przychodzę do Was z bardzo serdeczną prośbą: zro-
zumcie moje nad wyraz ciężkie położenie i przyjdźcie mi z pomocą,
przysyłając jak najprędzej zasiłek, który by mi umożliwił wyjście
z tych ciężkich warunków życiowych. Z całym zaufaniem zwracam
się do Was jako Kolegów i Polaków. I wierzę mocno, że mi nie od-
mówicie.

Gdy nie musiałem, gdy mogłem sobie sam radzić w życiu, nigdy Was taką prośbą nie trudziłem. Dziś jestem tak doszczętnie zrujnowany przez wojnę, zniszczony, wyczerpany przeżyciami tego całego strasznego u nas okresu – że sam swymi siłami nie poradzę sobie. A mam przecież żonę, ciężko chorą na serce i matkę-staruszkę (75 lat). Ufam, że nie opuścicie mnie w nieszczęściu. Łączy nas tyle lat wspólnej pracy dla wielkiej Sprawy Polskiej. W imię tego udaję się do Was, Koledzy.

Czekam niecierpliwie na Waszą jak najszybszą odpowiedź i łączę serdeczne pozdrowienia dla Zarządu i całego Związku.

Józef Sierociński, 30 XII 1945 r.

Mimo niedostatku Sierocińscy pozostali dobrymi i szlachetnymi ludźmi. Przyjęli na wychowanie Witolda Kącika – sierotę, któremu starali się stworzyć kochający i troskliwy dom. Eugenia o przysposobionym synu pisała w liście z 1946 r. adresowanym do żony gen. Izydora Modelskiego Stanisławy:

Z tym wszystkim – od wiosny tego roku zajęliśmy się bardzo serdecznie jednym z moich uczniów. Sierota – syn oficera poległego w Obronie Warszawy w 1939 r. Matkę stracił w dwa lata później. Sam się przebija przez życie. Mdlał z głodu na lekcjach. Trzeba się było nim zająć. Ma lat 17, jest w IV klasie, uczy się dobrze, zdolny. Marzy o drodze wojskowej (lotnictwo). Nazywa się Witold Kącik. Prawy, dzielny. Niech Droga Pani zapamięta to nazwisko – być może, że będziemy w swoim czasie prosić Generała o pomoc w pokierowaniu losem Witka.



Na pierwszym planie Witold Kącik, uczeń szkoły podstawowej, w trakcie zawodów sportowych, Kamienna Góra, lata powojenne (zbiory Bogdana Adamusa)

Józef i Eugenia pomimo trudnych warunków życiowych okazali serce również braciom mniejszym – opiekowali się bezpańskimi kotami i psami.

W 1953 r. dolegliwości kapitana nasiliły się do tego stopnia, że nie wstawał już z łóżka. Eugenia, aby móc się nim opiekować, podjęła pracę w znajdującym się naprzeciw ich mieszkania Państwowym Zakładzie Specjalnym. Otaczała troską osoby niepełnosprawne, schorowane i porzucone przez własne rodziny.

2 stycznia 1955 r., tuż po północy kpt. Józef Sierociński zmarł. Został pochowany na cmentarzu katolickim w Kamiennej Górze. Odziedziczył wielki Polak, bohater i dobry człowiek, który całe swoje życie poświęcił jednemu celowi – wolnej i suwerennej ojczyźnie. Eugenia ze względu na stan zdrowia powróciła w 1963 r. do Żyrdowa, gdzie

zamieszkała w Domu Rencistów dla emerytowanych nauczycieli. Tam zmarła 4 kwietnia 1969 r. Zgodnie ze swoją ostatnią wolą została pochowana w Brwinowie.

Postać Józefa Sierocińskiego ocalił od zapomnienia dr Teofil Lachowicz ze SWAP w Nowym Jorku, który w 2008 r. zwrócił się do historyka Jana Lubienieckiego z Kamiennej Góry z prośbą o odnalezienie mogiły kapitana. Po ustaleniu miejsca spoczynku Zarząd Okręgu nr 2 SWAP ufundował nowy, błękitny nagrobek. Został on uroczystie odsłonięty i poświęcony w 90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, 11 listopada 2008 r. Od tego czasu mogiła kapitana jest otoczona opieką, a pamięć o bohaterskim hallerczyku kultywowana i przekazywana następnym pokoleniom. Kamiennogórskie dzieci i młodzież odwiedzają mogiłę kapitana, aktywnie uczestniczą w lekcjach historii. Poznają istotne wydarzenia z historii ojczyzny i losy postaci, które powinny im służyć za wzór.





Doktor Teofil Lachowicz, przedstawiciel Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, oddaje hołd przy mogile kpt. Józefa Sierocińskiego (zbiory Bogdana Adamusa)



Kamiennogórskie dzieci i młodzież podczas uroczystości obchodów odzyskania niepodległości prowadzonych przez regionalistę Bogdana Adamusa, Kamienna Góra, 11 listopada 2018 r. (zbiory Artura Kubińca. RelacjeRegionalne.pl)

Kapitan Sierociński należał do pokolenia, które wywalczyło Polsce niepodległość, a po II wojnie światowej zostało skazane na zapomnienie przez zależne od ZSRS władze komunistyczne. Był nie tylko bohaterem Związku Sokolstwa Polskiego, Błękitnej Armii, 5. Dywizji Strzelców Polskich na Syberii oraz Wojska Polskiego w 1920 i 1939 r., lecz przede wszystkim człowiekiem, który całe życie poświęcił sprawie polskiej. W dwudziestoleciu międzywojennym urzędnik państwowy, społecznik i pisarz, a po II wojnie światowej współtwórca przemysłu polskiego na Dolnym Śląsku. W życiu prywatnym po prostu dobry człowiek – obrońca słabszych, przybrany ojciec dla chłopca, któremu pożoga wojenna odebrała rodziców. Niewątpliwie dał przykład, „jak Polskę kochać i jak Jej służyć należy”!

Bibliografia

Archiwum Państwowe Miasta Łodzi

Akta stanu cywilnego

Archiwum Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Nowym Jorku

Listy Eugenii i Józefa Sierocińskich do SWAP, 1945–1946

Wojskowe Biuro Historyczne, im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego:

Józef Sierociński, 2/888, OOP

Józef Sierociński, I.123.9.14

Józef Sierociński, I.482.63-5326, VM

D'Abernon E.V., *Osiemnasta, decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Kraków 1989.

Haller J., *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć*, Łomianki 2014.

Kaczmarek K., Muszyński W.J., Sierchuła R., *Generał Józef Haller 1873–1960*, Warszawa 2017.

Lachowicz T., *Józef Sierociński. Ochotnik z Ameryki do Błękitnej Armii, przywrócony Pamięci [w:] W drodze do niepodległości: ślady działań w archiwach, dokumentach i publicystyce państwowej, lokalnej i polonijnej w krajach zamieszkiwanych przez Polaków*, red. A. Biernat, Warszawa 2019, s. 125–141.

Lachowicz T., *Weterani polscy w Ameryce do 1939 roku*, Warszawa 2002.

Lubieniecki J., *Wielki człowiek w małym mieście*, „Kamienna Góra. Miasto Langhansa” 2008, nr 5, s. 2.

Miąso J., *Szkolnictwo handlowe w Królestwie Polskim (1855–1914)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1965.

Muszyński W.J., *Białe Legiony przeciwko bolszewikom. Polskie formacje wojskowe w Rosji 1918–1920*, Warszawa 2019.

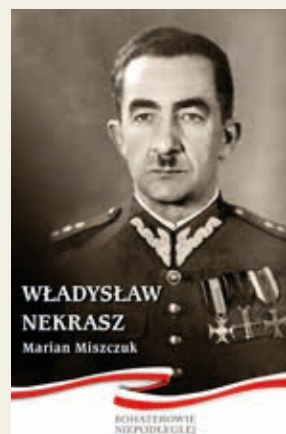
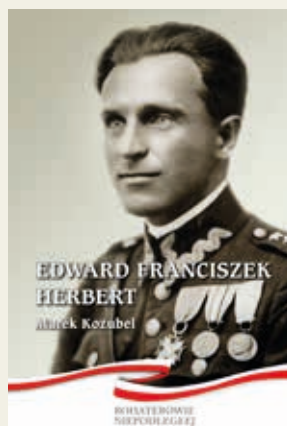
Radzik T., *Polonia amerykańska wobec Polski 1918–1939*, Lublin 1990.

Sierociński J., *Armia Polska we Francji, Dzieje wojsk gen. Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929.

Szczepański J., *Polonia amerykańska w walce o niepodległość Polski*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 3–4 (35–36).



W SERII UKAZAŁY SIĘ DOTYCHCZAS:



BOHATEROWIE NIEPODLEGŁEJ



Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:

dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak

Konsultacja naukowa: dr hab. Marek Gałęzowski

Redakcja: Katarzyna Ziębik

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny: Sylwia Szafrńska

Skład: Iwona Kuśmirowska

Fotografia na okładce:

Józef Sierociński, komendant Szkoły Podchorążych w Cambridge Springs
(USA) – fotografia portretowa (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Za pomoc w przygotowaniu publikacji wyrażam podziękowania: Barbarze Adamus,
Bogdanowi Adamusowi, Andrzejowi Gałczyńskiemu (siostrzeńcowi Eugenii
Sierocińskiej), dr. Kazimierzowi Krajewskiemu, dr. Teofilowi Lachowiczowi, Jano-
wi Lubienieckiemu, dr. Wojciechowi J. Muszyńskiemu oraz dr. Markowi Oryłowi.

Druk i oprawa:

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu
ul. Żeromskiego 4, 27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-330-4 (druk)

ISBN 978-83-8098-331-1 (pdf online)

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl

